GŁOS POMORSKI

Nr. 252 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 50 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **900 mk.**, przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **990 mk.** — pod opaskę w Polsce 1150 mk., do Niemiec i W. M. Gdańska 350 mk. niem., do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilings, do Stanów Zjednoczonych 25 centimes. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 300, wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad konto bankowe.

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, piątek, dnia 27-go października 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Kongres faszystów.

Neapol, 25. 10. (PAT.-Havas.) Otwarto tu kongres faszystów. Mussolini wygłosił mowę, przedstawiając program partji.

Neapol, 25. 10. (PAT.-Havas). Około 30 000 faszystów przeciągało w pochodzie ulicami miasta. Pochód otwierali deputowani z Mussolinim na czele. Mussolini wygłosił mowę do tłumu, zapewniając, że uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby faszyści wzięli udział w rządzie.

Wiedeń, 25. 10. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu: W kongresie faszystów, który otwarty został 24 bm. w Neapolu brało udział około 30 000 osób ze wszystkich okolic Włoch. Mussolini odbył rewję przybyłych uczestników, wśród których znajdują się oddziały konne, młodzież, kobiety a nawet eskadry samolotów.

Celem utrzymania porządku rząd wysłał do Neapolu 25 000 żołnierzy. Mussolini oświadczył, że uczestnicy kongresu nie będą szukali konfliktu z armją regularną. Otwierając kongres, Mussolini zaznaczył, że partja faszystów chce urzeczywistnić wszystkie nadzieje ducha włoskiego. Wybory muszą być przeprowadzone jaknajrychlej.

Politykę obecną rządu nazwał Mussolini polityką zwlekania. W końcu Mussolini zaznaczył, że Włochy oprzeć się muszą na monarchji, która związana jest z narodem i posiada przeszłość historyczną.

Młodzież akademicka przeciw zalewowi żydowskiemu.

Kraków. (Tel. własn.) Wczoraj odbył się tu olbrzymi wiec akademicki, największy jaki odbył się po wojnie, w sprawie „numerus clausus“ w stosunku do akademików żydów.

W sali „Sokoła“ zgromadziło się przeszło 4000 młodzieży, której zreferował p. Stahl przybyły ze Lwowa. Kuratorowi prof. Godlewskiemu zgotowano ogromną owację i wniesiono go na ramionach do sali. W rezolucji, którą przyjęto wśród niesłychanego entuzjazmu zażądano od senatu uniw. Jagiellońskiego 11-to procentowego „numerus clausus“ względem młodzieży żydowskiej. Opozycję złożoną z 400 żydów i socjalistów usunięto siłą z sali.

Po wiecu odbył się olbrzymi pochód młodzieży narodowej ulicami miasta, witany gorąco przez ludność z okien, balkonów i na ulicach tłumnie zgromadzoną. Wiec zrobił ogromne wrażenie w mieście, jako niesłyszany oddawna publiczny donośny głos w sprawie żydowskiej i zwycięstwie kierunku narodowego.

Sytuacja w Niemczech.

Wiedeń, 25. 10. (PAT.) Dzisiejsza „Arbeiter Ztg.“ donosi z Berlina: Wiadomości o przesileniu rządowem są jeszcze przedwczesne. Partja socjalno demokratyczna nie przedstawiła jeszcze określonych żądań. Domaga się ona jednak ratowania marki niemieckiej i zabezpieczenia aprowizacji. Przedstawiciel social-demokratów zażądał, aby rząd Rzeszy oddał 300 do 350 miljonów marek w złocie z zapasów na stabilizację marki.

Wiedeń, 25. 10. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: W politycznych kołach mieszczańskich zastanawiają się nad tem, co będzie, jeżeli social-demokraci wystapią z koalicji, Zdaniem pism, jedynem wyjściem byłoby w takim razie utworzenie gabinetu ze stronnictw mieszczańskich, w skład którego weszłyby: centrum, niemiecka partja ludowa demokraci i bawarska partja ludowa. Kanclerzem zostałby Streseman.

Skazanie Okonia.

Warszawa, 26. 10. (Tel. własn.) Sąd biskupi o. 1 w Przemyślu któremu podlega b. ks. Okoń, po procesie kanonicznym wydał na b. ks. Eugenjusza Okonia wyrok, dnl 22 września br.:

Eugenjusz Okoń pozbawiony prawa noszenia sukni duchownej, obojczyka duch. i tonsury z powodu udowodnionego niemoralnego trybu życia od lat wielu, z powodu podburzania ludności do czynów nielegalnych, oraz nieposłuszeństwa władzy duchownej.

Wyrok ten Ordynarjat biskupi w Przemyślu zaaprobował i przesłał skazanemu do Rądomyśla pismem z dnia 30 września br.

Tem samem został N. Okoń pozbawiony praw, przywilejów stanu duchownego tytułu i przywrócony do stanu świeckiego.

Definitywny skład gabinetu angielskiego.

Londyn. 25. 10. (PAT.-Havas.) Definitywny skład gabinetu angielskiego jest następujący: prezydent gabinetu — Bonar Law, lord prezydent Izby — lord Salisbury: lord kanclerz — baron Cawe, kanclerz skarbu Stanley Balwin, minister spraw wewn. — Bridgeman, minister spraw zagranicznych, lord Curzon, kolonie Dewonshire, minister dla Indji — baron Peel, minister wojny lord Derby, minister marynarki — Ameri, minister handlu — Greame, minister higieny — Boscawen, minister rolnictwa — Sanbers, sekretarz stanu dla Szkocji — Nowar, prokurator generalny — Duglas Hogge, prokurator Szkocji — William Watson. Podsekretarze stanu będą wyznaczeni w późniejszym czasie.

Konferencja pokojowa dla Wschodu 13 listopada.

Paryż 25. 10. (PAT.-Havas). Wobec tego że Francja, Anglja i Włochy doszły do porozumienia w sprawie miejsca i daty konferencji pokojowej dla spraw wschodnich, Poincare zawiadomił rząd kemalistów, że konferencja ta ma się odbyć w Lozannie w dniu 13 listopada bież. roku.

Z ostatniej chwili.

Nadużywanie Kościoła przez Zjedn. Kresowe.

Warszawa, 26. 10. (Tel. własn.) W pociągu, w którym Naczelnik Państwa jechał na Kresy Wschodnie znajdowały się prospekty odezw do wyborców.

Jedna z tych odezw stosowana była do kapłanów katolickich na Kresach. Zapewnia ona, że wszystkie warstwy społeczeństwa kroczą na Wschodzie pod sztandarem państwowego Zjednoczenia Kresowego.

Druga z nich przedstawia wizerunek siedzącego na tronie apostolskim Ojca św., który lewą ręką się opiera, a prawą błogosławi.

Pod obrazem tym znajduje się tekst błogosławieństwa dla Józefa Piłsudskiego.

Tak Ojciec św. wciągnięty jest w czasie wyborczym na Kresach do polityki partyjnej przez nowych czerwonych „bogo-ojczyźnianych“ Downarowiczów i innych Sławków z P. P. S. zwolenników szkoły świeckiej i nazwanych czarnymi żandarmami w świeckich sutannach, a teraz opierających na hasłach: Bóg i Ojczyzna jak i też na błogosławieństwie Ojca św.

Kandydat Centrum Pol. głosuje na listę 8.

Warszawa, 26. 10. (Tel. własn.) Kandydat Centrum Polskiego ze Lwowa p. C...aw Węgrzynowski oświadczył publicznie, że będzie głosował na listę 8. (Chrześc. Zw. Jedności Narodowej).

Mieszczańska fabrykacja kandydatur.

Warszawa, 26. 10. (Tel. własn.) Zjednoczenie Mieszczańskie umieściło na liście 14 nazwisko p. Michała Kotłowskiego, który obecnie oświadcza, że nieprawnie jego umieścili, nie ma zamiaru kandydowania na liście 14, która rozbija jedność narodową i będzie głosował na listę 8. (Chrześc. Zw. Jedności Narodowej).

Polska na międzynar. konferencji biura pracy.

Genewa, 25. 10. (PAT.) Międzynarodowa konferencja biura pracy prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora biura. Polskę reprezentują na konferencji: dwaj delegaci rządu pp. Sokal Okołowicz, delegat pracodawców p. Okolski oraz delegat robotników p. Teller. Przy wyborach do komisji ogólnej Polska odniosła znaczny sukces wobec tego, że przestawiciel polski p. Sokal został do niej wybrany 48 głosami na 55 głosujących. Delegacja polska pracuje w ścisłym kontakcie z delegacjami państw ententy oraz krajów bałtyckich.

Poznań. 25. 10. (PAT.) Z powodu nagromadzenia się znacznej ilości zleceń giełdowych, których banki nie mogą podołać, giełda pieniężna będzie w dniu jutrzejszym, tj. we czwartek 26 bm. zamknięta.

Poznań, dnia 25 października. (Tel. własny). Giełda zbożowa. Żyto 23 800—24 800, Pszenica 36 000—40 000. Jęczmień browarowy 23 800—24 800. Owies 23 000—24 000. Mąka żytnia 36 000—37 000, Mąka pszenna —, Ospa żytnia 11 500, Ospa pszenna 11 500, Ziemniaki fabryczne 2 300, Ziemniaki jadalne 2 550.

Poznań, dnia 25 października. (Tel. własny). Targ na bydło. Płacono za 100 kg. żywej wagi: Za bydło rogate I klasy 48 000—50 000, II klasy 40 000—42 000, III klasy 18 000—20 000, za cielęta I klasy 84 000—86 000, II klasy 76 000—80 000, owce I klasy 52 000, świnie I klasy 144 000—147 000, II klasy 136 000—140 000. II klasy 124 000—130 000.

Warszawa dnia 25 października. (Tel, własny). Waluty: Dolary amerykańskie 13 055—12 925, funty szterlingów 58 100, marki niemieckie 2 85—2,95—2,90.

Gdańsk, 26. X. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 33,50, dolary St. Zj. 4350—4400.***

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Kłamstwa przedwyborcze.

Agitatorzy, zwłaszcza wychowani w szkole socjalistycznej, ogromnie są czuli na punkcie rządów Moraczewskiego i naczelnika Państwa. Wobec zarzutów narodowego obozu starają się najrozmaitszym sposobem tłumaczyć się i uniewinniać rządy socjalistyczne. I tak powtarzają na wiecach, że kiedy Polska powstała, to lewica jedynie stanęła na własnych nogach a prawica poszła do Francji, żebrać o pomoc dla Polski, że jedynie lewica żądała, ażeby Polska powstała o własnych siłach, Takim oczywiście wywodem trafić można tylko do bardzo głupich ludzi, gdyż rozsądniejszy człowiek wie, że lewica nasza, przedewszystkiem socjaliści, a więc i Moraczewski, nie myśleli o samodzielnej Polsce lecz po pas kłaniali się Habsburgom i Niemcom, ażeby z ich ręki dostać Polskę któraby się stała prowincją niemiecką, albo austrjacką,

Wszystkim, którzy chcieli tę sprawę bliżej poznać, poleca się czytanie broszurek a mianowicie: „Towarzysz Daszyński i jego partja“ i drugą „Zasługi polskich partyj socjalistycznych wobec zmartwychwstałej Polski“.

Inni znowuż agitatorzy powtarzają, że jest wyłączną zasługą polskich socjalistów, iż wypędzono Niemców z Polski, ponieważ stało się to za czasów rządu Moraczewskiego. I te wywody powtarza się najczęściej w tych częściach Polski, które się nie spotykają z przedstawicielami z Królestwa. Ci bowiem, co rzecz znają, wiedzą doskonale, że Niemców w Królestwie rozbrajała **cała** ludność polska; a więc nie sami socjaliści i dlatego daremnie usiłują socjaliści sobie przypisywać wyswobodzenie Polski.

Wobec zarzutów, że rząd socjalistyczny Moraczewskiego wstrzymał przyjazd armii Hallera do Polski, usiłują socjaliści winę całą zwalić na Anglię. A jednak zdradzają przytem bardzo krótką pamięć, bo widocznie zapominają, że rząd Moraczewskiego nie starał się zawrzeć przymierza z Anglią i Francją, lecz sprowadził do Polski, jako pierwszego, niemieckiego posła Kesslera; zapominają, że rząd Moraczewskiego nakłonił naczelnika Państwa do tego, iż tenże wysłał telegram iskrowy „do wszystkich“ tej treści że **nie życzy sobie, aby na ziemi polskiej stanęło jakiekolwiek wojsko, które nie jest pod jego osobistą komendą.** Armja Hallera we Francji, tak jak armje angielskie i inne wojska państw sprzymierzonych były pod dowództwem marszałka Focha. Wobec tego znaczył telegram poprostu: nie życzę sobie, ażeby armja Hallera przybyła do Polski.

Krótko potem socjalista Moraczewski, jako głowa rządu polskiego, zwrócił się do Francji z żądaniem, ażeby przysłano wojska Hallera, ale luźno i bez oficerów, t. zn. żeby rozbić i zniszczyć armję Hallera. Na to się oczywiście marszałek Foche nie zgodził i dlatego na socjalistów, na Moraczewskiego i lewicę naszą spada ten ogromny zarzut, że Polska, wtedy, kiedy najwięcej potrzebowała dobrego wojska, nie dostała go z winy rządu socjalistycznego.

A znowuż, gdy się mówi o ustąpieniu rządu Moraczewskiego, starają się agitatorzy socjalistyczni wmówić w lud, że Moraczewski, gdy się przekonał, że nie podoła rządowi, sam d o b r o w o l n i e ustąpił i rządy oddał w ręce Paderewskiego. Jakież to znowu bezczelne kłamstwo. Przecież każdy wie, że posłowie Korfanty, Seyda i inni po wiele razy zwracali się do Moraczewskiego i Naczelnika Państwa z propozycją, ażeby stworzono rząd, do którego będą należeli prócz socjalistów także narodowcy. Ani Moraczewski ani Naczelnik Państwa o tem słyszeć nie chcieli. Położenie w Polsce w skutek działalności socjalistycznego rządu stało się tak nieznośne, że wywołało znany zamach stanu, zaaresztowanie całego szeregu socjalistycznych ministrów i to samo groziło Naczelnikowi Państwa; wtedy dopiero naczelnik Państwa, przekonawszy się, że dalszy rząd socjalistyczny się nie utrzyma, dał dymisję Moraczewskiemu i premjerem ministrów zamianował Paderewskiego. Skrępowano jednakowoż Paderewskiemu ręce żądaniem, ażeby nie dokonywał wielkich zmian wśród urzędników najwyższych i niższych, gdyż chodziło o to, żeby jaknajwięcej urzędników, socjalistów i żydów, przez Moraczewskiego na urzędy postawionych nadal pozostało w urzędzie.

A jak wygląda sprawa Kijowa? Dziś lewicowcy starają się rzecz tłumaczyć bardzo niewinnie i przypominają, że nawet Hindenburg zawsze się tak urządzał, iż napadał na gromadzące się wojska nieprzyjacielskie, ażeby im nie dać czasu na zorganizowanie napaści na siebie. I dlatego powiadali, naczelnik Państwa napadł Rosjan pod Kijowem, ażeby im nie pozwolić na napaść Polski. Gdyby się Polska była tylko broniła, mówią, byliby bolszewicy mogli swoją armję doskonale wyposażyć i Polskę zalać.

Jednakowoż i te wykręty na nic się nie przydadzą w świetle prawdy. Kto chce podejmować daleką wyprawę przeciwko nieprzyjacielowi, musi posiadać własne silne wojsko, dobrze zorganizowane i dobrze zaopatrzone. Klęska kijowska wykazała, że wojsko polskie nie było przygotowane na taką wyprawę. I dlatego generałowie zagraniczni, którzy wiedzieli o zamiarach p. Piłsudskiego **przestrzegali jaknajmocniej przed tą wyprawą** widząc w niej niebezpieczeństwo wielkie dla Polski. Ówczesny minister spraw zagranicznych Patek lewicowiec — otrzymał od wszystkich państw z zagranicy przestrogi i rady, żeby na Kijów nie pójść. Mimo to naczelnik Państwa pchnął wojska nasze na wyprawę kijowską i przez niebaczny ten krok dopiero rozbudził naród rosyjski i podburzył go przeciwko Polsce.

Jak klęska wszystkich nieprzyjaciół Polski zaczynała się od napaści na Częstochowę, tak coś podobnego stało się w Rosji. **Dla Rosji Kijów jest tem, czem dla Polski Częstochowa. Bolszewicy,** tak zwalczający chrześcijaństwo, **skorzystali z wyprawy kijowskiej** i po całej Rosji poczęli **wołać, że Polska** napada na świętości rosyjskie że chce **Rosji zabrać** klasztory pod Kijowem, czczone w Rosji, **tak jak u nas Częstochowa.** Tym sposobem **podburzyli bolszewicy przeciwko Polsce cały** naród rosyjski, który się dopiero wtedy zaczął tłumnie garnąć do wojska bolszewickiego, aby bronić religijnych świętości prawosławia w Kijowie.

Wyprawa kijowska oburzyła przeciwko nam nawet tę część narodu rosyjskiego, która nie trzymała z bolszewikami. Dlatego armja bolszewicka urosła tak nagle, żeśmy ponieśli klęskę sromotną. Gdy Polska wówczas była nad brzegiem przepaści, zarówno naczelnik Państwa, jak i cała lewica, nie widziała innej drogi, jak tylko pójść po pomoc do Francji i Anglii. Ponieważ dotychczasowy lewicowy minister Patek przed wyprawą kijowską był zagranicą i tam go przestrzegali przed wyprawą kijowską, a on jednakowoż nie słuchał i nie odradził jej naczelnikowi Państwa przeto Patek nie mógł się już zagranicą pokazać. Dlatego to Patek ustąpił a na jego miejsce poproszono narodowca Władysława Grabskiego. Wysłano go zagranicę z poleceniem, żeby wszystkie poniósł ofiary, wszystko co zagranica zażąda podpisał, byleby tylko uzyskał pomoc dla Polski. A czy klęska ta była potrzebna?

Tak wyglądają tłumaczenia lewicowe **w świetle rzeczywistości.**

Bolesny fakt.

Każdy myślący Polak zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że demokratyczna państwowość polska budowana wśród nadzwyczaj trudnych warunków na gruzach trzech monarchicznych państwowości państw zaborczych nie może być bez ale, nie może być doskonałą. Położenie to pogarszają z dnia na dzień dziesiątki ustaw, rozporządzeń i okólników, tworzone od przypadku do przypadku, niejednokronie bez oglądania się na ich logiczny związek z innymi poprzedzającymi je ustawami, rozporządzeniami i okólnikami, a także i życiem.

Nie koniec na tem.

Stosunki wewnętrzno państwowe zaostrza jeszcze pokutujący u nas z dawien dawna biurokratyzm, który uczepiwszy się martwej litery jakiegoś prawa, chce go przemocą zastosować do wszystkich zaistniałych wypadków, chociażby nawet z tego miało wyniknąć krzyczące bezprawie.

Z tej ostatniej dziedziny biurokratycznej mamy do zanotowania jeden bardzo bolesny fakt, który winien pobudzić czynniki miarodajne do rewizji odpowiedniej ustawy (w tym przypadku ustawy z dnia 14 lipca 1920 roku) niebezpiecznej jak broń obosieczna. Wprawdzie ustawodawca powinien był przewidzieć wszystkie możliwe skutki stwarzanej przez siebie ustawy, skoro jednak tego nie uczynił, obowiązkiem każdego obywatela jest wskazanie błędów, aby ukryte przed światłem dziennem nie pociągnęły za sobą nader przykrych następstw.

Czynimy to w chwili obecnej, dla wiadomości ministerstwa sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i rolnictwa, podając jeden z bolesnych przykładów, jakich nie szczędzi nam niemal każdy dzień.

Oto opowieść-smutna, ale prawdziwa:

Pod knutem niemieckim w Prusach Wschodnich, na Mazurach żył pewien ziemianin, wyczekując z utęsknieniem dnia plebiscytu, gdyż w nim miał nadzieję, że nareszcie będąc Polakiem, stanie się obywatelem Polski. Ożywiony tą nadzieją oddaje się pracy plebiscytowej z narażeniem własnego i rodziny swej życia, agitując za sprawą polską. Niestety wynik plebiscytu zamiast oddać go na łono Rzeczypospolitej, wtrącił w peszczę nienasyconeog Molocha. Nastąpiły jawne prześladowania naszego rodaka ze strony grencszucu i jego, „Haukomendy“, które zakończyły się pewnej nocy wypędzeniem go siłą z ziemi ojców i odstawieniem pod bagnetami do granicy nie polskiej, lecz bolzewickiej. Odtransportowanie było żywym obrazem Golgoty, z której nasz rodak wyszedł posiniaczony, z dwoma dziurami w głowie od uderzenia karabinem. W tym samym czasie spotkał jego rodzinę nieco szczęśliwy los, bo nie męczono jej długim transportem, lecz nie pozwalając nawet kawałka chleba na drogę zabrać, wyrzucono przez granicę nie do bolszewii lecz do Polski.

Po przejściu piekła udręki znalazł się nasz męczennik za sprawę Polski w okolicach Działdowa, gdzie również odnalazł swą rodzinę. Nie rozpaczał, lez przyjmując los jaki mu przypadł w udziale postanowił na polskiej ziemi pracować w swym zawodzie tj. rolnictwie. Przez znajomych dowiedział się, że pewien Niemiec — ziemianin chce się na zawsze ulotnić z Polski. Zaproponował mu więc zmianę majątków: „Ty bierz mój na Mazurach, a ja obejmę twój w Polsce. I tak się stało dzięki pomocy ministerstwa rolnictwa i urzędu ziemskiego. Niemiec wykorzystał przykrą dla naszego rodaka sytuację, oddając mu majatek o wiele gorszy od tego, jaki objął w Prusach Wschodnich.

Prawie półtora roku w pocie czoła pracował Polak na polskiej ziemi, gdy w tem jak grom z jasnego nieba otrzymuje zawiadomienie zastępcy generalnego prokuratora w Poznaniu, że na mocy ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. właścicielem tego majątku jest Skarb Państwa, a nie on, Polak, który swą sprawę przegrał w Niemczech, razem z przegranym przez państwo plebiscytem, który, opierając się na piśmiennem zezwoleniu władz polskich w zamian za swój warsztat pracy w Niemczech, objął niemiecki w Polsce.

Otrzymawszy tak ciężki wyrok, stojący w rażącym kontraście do zasług w obronie polskości, udaje się nasz rodak do Poznania, i tu oświadczają mu, że może zaskarżyć sądownie Skarb Państwa. O wyniku takiego procesu „na dwoje babka wróżyła“.

Czy tak winna wyglądać opieka państwa nad poszkodowanymi przez bojówki niemieckie obywatelami?

Zapewne bolesny fakt, który opisaliśmy nie jest odosobniony. Nie jesteśmy w Poznaniu i nie możemy zasięgnąć informacji u zastępcy generalnego prokuratora. Dziwi nas tylko że urzędnik spostrzegłszy fakt niemożliwości zastosowania ustawy, bez krzywdy obywatela nie poinformował o tem czynniki miarodajne, które ze swej strony musiałyby się zastanowić nad wybrnięciem z przykrej sytuacji.

Mamy nadzieję, że nastąpi to przez opublikowanie niniejszego artykułu, czem spełniamy obywatelską swą powinność.

Odezwa

do wszystkich urzędników państwowych, komunalnych i samorządowych!

Koledzy i Koleżanki!

Zbliża się chwila, kiedy naród polski, którego cząstkę i my urzędnicy stanowimy, ma przystąpić do urny wyborczej, aby wypowiedzieć swą wolę i zadecydować po jakiej linji ma nasza polityka wewnętrzna i zewnętrzna postępować w najbliższym okresie czasu. Polacy mają stanowić, czy Polska ma być chrześciańsko-polską czy tylko narodowościową. Polacy mają stanowić, czy Polska ma być państwem ładu i porządku, dbającem jak matka o dobro każdego swojego obywatela, lub czy też ma być klasową, wywyższającą jedną warstwę ludności kosztem drugiej.

Sprawa ta nie może być nam obojętną, Dotyczy ona tem bardziej stanu urzędniczego, że my jako organa wykonawcze centralnej władzy państwowej, mamy za zadanie wykonywać bez zastrzeżeń to, co nam będzie polecone. Wprawdzie jesteśmy bezstronnymi stróżami prawa, lecz ponieważ bezstronność może być rozmaicie interpretowana, nie może nam być obojętnem, z jakiego punktu widzenia będziemy musieli sprawować tę naszą bezstronność. Sprawa nie może nam być obojętną i z tego powodu że warunki, w jakich żyjemy, niepewność jutra z powodu uchylenia dotychczasowych nominacji, niedostateczna opłata naszej pracy, wymagają naszego czynnego współudziału w wyborach.

Aby umożliwić więc urzędnikom celowy czynny współudział w akcji wyborczej, zawiązał się w Toruniu komitet przedwyborczy urzędniczy, w którego skład wchodzą przedstawiciele wszelkich dykasteryj urzędniczych, a mianowicie państwowych, komunalnych i samorządowych włącznie kolei i poczty.

Zważywszy, że urzędnicy mogą oddać swój głos tylko takiemu stronnictwu, które swoim programem i swoją przeszłością polityczną daję rękojmie, że nietylko będzie broniło słusznych naszych postulatów, lecz w przyszłym Sejmie będzie prowadziło politykę czysto polską, komitet nawiązał stosunki z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej. Chrześcijański Związek Jedności Narodowej nie tylko przyrzekł zastępować w przyszłym Sejmie słuszne nasze interesy, lecz przyjął także na swoją listę kandydata ogółu urzędniczego, Kandydatem tym jest naczelnik głównego dworca w **Toruniu** p. E c h a u s t, wybrany przez ogół urzędniczy jako kompromisowy kandydat wszystkich dykasteryi urzędniczych. Pan Echaust figuruje na trzeciem miejscu w okręgu toruńskim i ma wszelkie widoki być wybranym, o ile urzędnicy spełnią swój obowiązek i pospieszą co do jednego do urny wyborczej, oddając swój głos na listę nr. **8**.

Koledzy i Koleżanki!

Od nas zależy, czy będziemy mieć w Sejmie naszego przedstawiciela z Pomorza, który nie tylko będzie reprezentował w Sejmie stan urzędniczy i bronił naszych interesów gospodarczych, lecz będzie zarazem wyrazicielem naszego patrjotyzmu, naszego bezwzględnego oddania się na usługi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej; przedstawiciela, który zawsze i wszędzie będzie akcentował nasz ideał narodowy, tj. Polskę jako kraj ładu i porządku, jako kraj, w którym każdy obywatel będzie się czuł bezpiecznym i szczęśliwym!

Koledzy i Koleżanki!

Pośpieszmy zatem wszyscy do urny wyborczej, zbudźmy ze snu ospałych i gnuśnych, pomni słów naszego nieśmiertelnego wieszcza: „Hej ramie do ramienia“ i w dniach 5-go i 12-go listopada oddajmy nasze głosy na listę nr. **8**.

Apel ten skierowany jest do wszystkich urzędników województwa pomorskiego.

Komitet Wyborczy Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych, Poczt, Kolei Państwowych i Chrześc. Związku Nauczycieli.

Teofil Kliński, prezes; Stefan Kryzan, sekretarz; Piotr Tadych, członek Stowarzyszenia nauczycielstwa chrz. na Pomorze; Maksym Kozikowski, członek Stow. Urz. Państw., kom. i samorzadowych; Władysław Jaskulski, człon. Tow. urzędn. magistrack.; Antoni Guziński, człon. Zw. urzęd. pocztowych; Bronisław Kladziński: Hoffmann, inż. Leon Joeck, członek P. Z. K., Józef Kowalewski, Karol Frost, Kamiński Paweł; Alojzy Porzyński; Ignacy Wojciechowski; Stanisław Szwaba; Górski Jan, asyst. kolej.

List z Górnego Śląska.

Nad czem obraduje Sejm śląski? — Sprawa nominacji urzędników Województwa. — Przyszła Rada Wojewódzka. — Niecoś o drożyźnie i skutkach zatrzymania waluty niemieckiej. — W Katowicach 3 000 rodzin pozostaje bez mieszkań. — Połowa Katowic należy do żydów.

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 24 października 1922 r.

Sejm śląski odbył dotąd zaledwie pięć posiedzeń plenarnych, ale już zdołał załatwić szereg ważnych spraw, a częścią nawet rozpatrzyć dotąd przez Wojewodę w porozumieniu z tymcz. Radą Wojewódzką wydane rozporządzenia. Rozporządzeń tych wydał Wojewoda skutkiem zmienionego na Śląsku stanu rzeczy kilkadziesiąt, a wszystkie musi je zatwierdzić Sejm śląski, jeśli mają być prawomocne. Są to rozporządzenia, dotyczące aprowizacji, drożyzny, domen, kopalń i hut państwowych rozporządzenia w sprawie szkolnictwa używania języka polskiego w szkołach i urzędach i wiele innych.

Prawie wszystkie te rozporządzenia Sejm oddał do zbadania odnośnym poprzednio już utworzonym komisjom, w których zasiadają przedstawiciele wszystkich klubów. Komisje te liczą zazwyczaj po siedmiu członków. Utworzono więc np. komisję budżetowa, walutową, szkolną prawniczą,: komunalna, gospodarczą, komisję dla spraw mniejszości narodowych, dla spraw rentowych itd.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu m. in. przyjęto wniosek nagły o mianowaniu urzędników wojewódzkich, którzyw przeważającej części nominacji swej dotąd jeszcze nie otrzymali, ich dekrety nominacyne, dotąd nie podpisane leżą w Warszawie. Urzędnicy ci dotąd nie wiedzą czy będą zatwierdzeni lub nie. Stąd dla nich wynikają jeszcze inne niedogodności i straty materjalne, np. przed sądem nie mogą domagać się swych praw gdyż tymczasowych świstków nominacyjnych, wydanych przez jakichś tam naczelników odnośnych wydziałów Województwa nie uzna żaden sąd.

Zajmowano się także sprawą utworzenia nowej Rady Wojewódzkiej, złożonej z pięciu członków, w miejsce tymczasowej Rady Wojewódzkiej, złożonej z 20 członków, której urzędowanie skończyło się z chwilą zwołania Sejmu śląskiego. Ostatnie pożegnalne posiedzenie Rady odbyło się w ubiegłą sobotę.

Według przyjętego przez Sejm regulaminu Radę Wojewódzką wybiera Sejm śląski na jeden rok. Rada Wojewódzka będzie niejako organem wykonawczym woli Sejmu i z Wojewodą na czele stanowić będzie rząd Województwa śląskiego.

Posłowie otrzymali już także pierwsze dyety swoje — każdy coś około 230 000 mkp. Według tymczasowej uchwały dyety te wynosić mają tyle co pobory posłów do Sejmu państwowego.

Katowice, które tak nagle stały się stolicą niewielkiego coprawda, ale gęsto zaludnionego, uprzemysłowionego i bogatego kraju, gwałtownie się też powiększają, jak na stolicę takiego kraju przystoi. Niestety powiększają się tylko co do liczby ludności, nie zaś co do obszaru zabudowań. Podczas gdy w r. ubiegłym ludność Katowic nie dochodziła 50 000, obecnie nieomal przechodzi liczbę 60 000.

Liczba rodzin, które znalazły pomieszczenie tymczasowe w t. zw. pokojach umeblowanych, i poszukujących — częściowo już od dwóch i trzech lat! — daremnie własnego mieszkania, wynosi z górą 3 000.

Nędza mieszkaniowa w Katowicach wywołana została w znacznej części zmienionymi stosunkami politycznymi, zwłaszcza dzięki temu, że Katowice w charakterze swym jako nowa stolica stały się siedzibą różnych wysokich władz i urzędów, których tutaj dawniej nie było. Dla urzędów tych i liczniejszych jeszcze urzędników postarać się musiano o gmachy i lokale biurowe, o mieszkania.

Województwo potrzebuje własnego gmachu, i to nie małego. Tymczasowo mieści się w byłej szkole budowlanej. Sejm śląski również potrzebuje własnego lokalu; tymczasowo odbywa swe posiedzenia w gmachu Województwa tj. w dawniejszej szkole budowlanej. Na wiosnę jednak — jak słychać — ma się rozpocząć budowa osobnego gmachu wojewódzkiego i osobnego gmachu dla Sejmu, co według obecnego stanu marki niemieckiej będzie kosztowało conajmniej pół miljarda marek niem. W b. szkole budowlanej zaś utworzoną zostanie własna politechnika śląska. . .

Narazie są to tylko plany, bo nie lepiej przedstawia się sprawa pomieszczenia z innymi urzędami wojewódzkimi, jak wydział skarbowy, wydział szkolny, wydział opieki społecznej i inne, które częściowo dla braku lokali w Katowicach, mieszczą się w innych miastach okolicznych, jak np. w Królewskiej Hucie i Mysłowicach.

Sejm śląski utworzył osobną komisję, której zadaniem jest zbadanie stosunków mieszkaniowych i wypracowanie odpowiedniej ustawy, która by kres położyła handlowi mieszkaniami, nadużyciom, wyzyskowi przy wynajmowaniu mieszkań, sprzedawaniu mieszkań itd.

Faktem jest bowiem, że żydzi w ostatnich czasach wykupili nieomal całe Katowice. Niektóre najważniejsze dzielnice są całkiem w posiadaniu żydów. Oczywista, że żądane przez żydów ceny mogą zapłacić tylko bogaci.

Powstają też jak grzyby po deszczu różne banki i banczki, przedsiębiorstwa i różne spółki z szumną nazwą „Towarzystw Akcyjnych". Wątpię, czy nawet wielkie stolice świata posiadają tyle np. banków, których w Katowicach jest już przeszło sto.

Wszystkie te banki, kooperatywy i różnego rodzaju przedsiębiorstwa powodują tylko to, że drożyzna wzrasta z zawrotną szybkością. Ceny zmieniają się to znaczy wzrastają — nieomal z godziny na godzinę. Podczas gdy w roku ubiegłym funt zwykłego smalcu kosztował 11—12 mk., obecnie funt tegoż smalcu kosztuje 600 mk. Podobnie jest z innymi towarami. Ubranie np. które przed rokiem u krawca kosztowało 1500 obecnie z radością weźmie się za 30 000. Robotnik tymczasem (gorzej jeszcze z pracownikiem umysłowym), który przed rokiem zarabiał po 2—3 000 mk. na miesiąc, dzisiaj otrzymuje tylko 20—30 000. Nie dziw więc, że niezadowolenie w dalszym ciągu wzrasta. Jedyną drogą wyjścia jest zaprowadzenie na Śląsku waluty polskiej!

Aleksy Pająk.

Z całego świata.

Posłem sowjeckim w Norwegji zamianowano panią Kołłątajową.

*

Dnia 15 bm. rozpoczął się w Paryżu kongres komunistów francuskich. Partja ta liczy we Francji podobno 131 000 członków.

*

Spłonął w okolicy Kalifornji okręt „City of Honolulu" (dawny „Fryderyk Wielki"). Los 200 pasażerów dotychczas nieznany.

*

Rząd sowjecki ma zamiar wydać pisma polityczne Lenina. Redaktorem został Kamieniew. Podobno ma być tych pism 19 tomów.

*

W Pirenejach niższych trzęsienie ziemi.

*

Mary Pickford, Choflia i Fairbanks, znakomici aktorzy, udają się w 8-miesięczną podróż specjalnym okrętem w celu dokonywania zdjęć.

*

„Daily Mail" sądzi, iż w najbliższym czasie nastąpi dymisja Balfoura ze stanowiska delegata angielskiego w Lidze Narodów.

*

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Rząd niemiecki zaprosił do Berlina szereg wybitnych finansowych rzeczoznawców zagranicznych, aby naradzić się z nimi w sprawie zarządzeń, mających na celu przeciwdziałanie spadkowi marki niemieckiej. Wśród zaproszonych znajduje się prof. Keynes, tajny radca Bissering z Holandji i Jenks z Ameryki. Poza tem rzeczoznawcy francuscy i włoscy.

*

„Der Tag" donosi, że w Nadrenji krążą pogłoski, jakoby rząd francuski zamierzał bez współpracy z innymi koaljantami rozwiązać sprawę reparacji środkami gwałtownemi. Francuzi chcą z powrotem przywrócić granicę celną i przystąpić do innych represalji.

*

Szkoła rolniczo-weterynaryjna w Liskowie.

Otrzymujemy następujący komunikat: Szkoła rolniczo-weterynaryjna w Liskowie rozpoczęła przyjmować zapisy na 1-roczny ogólno-rolniczy kurs i na półroczny hodowlano-mleczarsko-weterynaryjny (ten ostatni tylko dla tych, którzy mają ukończoną jakąkolwiek szkołę rolniczą). Interesującym się szkoła wysyła się bezpłatnie informacje o szkole. Adres: Lisków-kaliski, Szkoła rolnicza.

*

Z bliska i z daleka.

Wygnani z raju w piekle bolszewickiem. — Klęski pożarów. — Nowożytni troglodyci.

Kiedy czytamy o tem co się dzieje w sowieckiej Rosji przejmuje nas zdumienie, że ogół narodu cierpiał tak jak cierpi, nie potrafił zdobyć się na jakiś wysiłek energji, aby z tego piekła wyjść. Zdumiewające jest także, że skoro stan obecny trwa już pięć lat, inteligencja rosyjska nie potrafiła znaleźć jakiegoś sposobu przystosowania się do nowego porządku i urządzenia życia na nowych zasadach.

Przyczyna tego leży w samej naturze rdzennie rosyjskiego człowieka.

Indolencja, poruszanie się zawsze po linji najsłabszego oporu i żądza użycia z jednej strony — kompletna zaś dezorjentacja i prostracja ilekroć warunki życiowe z lepszych zmienią się na gorsze, oto podkład charakteru rosyjskiego. Nawet w bajkach dla dzieci rosyjskich pisanych, spotykamy się zawsze z tem, że bohaterowi przypada na końcu aksamitne życie człowieka, używającego wszelkich rozkoszy, bez ruszenia palcem, w nagrodę za cnoty i męstwo.

„Minimum wysiłku — maximum użycia" — taki jest ideał duszy rosyjskiej.

Dla dzisiejszego Rosjanina ze sfery t. zw. inteligentnej, wybuch wojny światowej przedstawia się jako powtórne wypędzenie człowieka z raju — z raju życia przedwojennego słodkiego lenistwa wśród dostatnich zasobów przebogatego kraju, który stosunkowo mało wywoził z powodu braku rozgałęzionej sieci linji kolejowych. Dziś wśród dezorganizacji kompletnej życia ekonomicznego — nędzy ciągle wzrastającej — prześladowań gwałtów i bezprawi. Życie inteligenta rosyjskiego jest prawdziwem piekłem na ziemi.

Mimo to mały tylko procent z ludzi dawniejszej średniej sfery zdobyło się na przystosowanie do nowych warunków. Rzadko kto z dawnej inteligencji straciwszy swój warsztat pracy decyduje się dziś własnemi rękoma na chleb swój zarabiać. Kto tylko może woli wysprzedawać się powoli do ostatniego i żyć z osiągniętych w ten sposób pieniędzy. Ogół pozostałej w Rosji inteligencji popadł w prostrację i z rękoma założonemi oczekuje na przyjście jakiegoś niejasno określonego cudotwórcy czy mesjasza, który będzie miał moc zdmuchnąć sowiety z powierzchni ziemi i przywrócić życiu czar, dostatki i wygody przedwojennych czasów. O tych bowiem nie mogą zapomnieć. Gdyby kto otworzył serce inteligenta rosyjskiego, znalazłby w niem dzisiaj jedno jedyne pragnienie: „Żyć tak jak się żyło przed wojną."

Trudno więc, aby wśród ludzi wychowanych na zasadach takich dziś znalazła się siła jakiegoś oporu celowo zorganizowanego lub zdolność spojrzenia ciężkiej rzeczywistości w oczy i przystosowania się do niej. Narzekają bezpłodnie — z tęsknotą i żalem wspominają dawne czasy — po cichu odgrażają się na obecny porządek w Rosji — i staczają się ci ludzie w ostateczną nędzę; śmierć wreszcie wskutek głodu i chorób bogate wśród nich czyni żniwo, a Sowiety, o których zmierzchu tak często rozpisywały się optymistycznie gazety trwają i gruntują z pomocą niemiecką panowanie Izraela nad słowiańską Rosją.

*

Klęska pożarów lasów dała się tak dotkliwie we znaki tego roku we Francji, szczególnie na południe ogień zniszczył całe połacie zalesionych okolic — że minister rolnictwa widział się zmuszonym do powołania specjalnej komisji technicznej, której zadaniem było znaleźć środki zapobiegawcze i zwalczające tę straszną klęskę. Opierając się na pracach tej komisji, ministerstwo wydało okólnik do departamentów z przepisami o ostrożnościach, jakie ludność winna zachowywać. Okólnik ten grozi ostremi karami niestosującym się do owych przepisów, a dalej podaje szereg instrukcji, jak należy lokalizować pożar i wogóle przystępować do akcji ratowniczej na wypadek ognia.

Prefekci dostali polecenie podać przepisy te do wiadomości publicznej, oraz pouczać ludność po wsiach przez prelekcje i odczyty, jak ma się zachowywać, aby w przyszłości nie dopuszczać do szerzenia się tej strasznej klęski.

Tak samo w Kanadzie rozszalała się od dawna klęska pożarów. Statystyka wykazuje, że w ostatnich latach dziesięciu zginęło w płomieniach z górą 3 000 mieszkańców, a szkody przez pożary wyrządzone w tym czasie przenoszą 250 miljonów dolarów. Żeby dać pojęcie do jakich kolosalnych rozmiarów klęska ognia dochodzi w Kanadzie, wystarczy powiedzieć, że w ostatnich dniach, w olbrzymim pożarze w Ontario 44 ludzi straciło życie, około 8 000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową a obszar objęty ogniem przenosi 700 mil kwadratowych.

Aby zapobiedz takim katastrofom, Kanada postanowiła rokrocznie urządzać „Dzień Ognia". W dniu tym na całym obszarze Kanady, w każdej gminie będą się odbywały wykłady dla pouczenia ludności, w jaki sposób należy zapobiegać i zwalczać pożary.

Czy akcja taka nie byłaby wskazana i u nas, gdzie ogień rokrocznie tak strasznie po lasach wsiach, a nawet po miastach czyni spustoszenia?

*

W Północnej Afryce, w górach trypolitańskich, istnieje do dziś dnia szczep który jak za najlepszych czasów epoki jaskiniowej żyje w pieczarach i rozpadlinach skał. Nowożytni ci troglodyci zaciekawili tak bardzo znaną z piękności wśród sfer najwyższej arystokracji angielskiej Lady Dorothy Wills, córkę hr. Oxfordu, że wybrała się do Tripolis, aby zbliska przypatrzeć się ich życiu. Przytem okoliczność, że będzie pierwszą kobietą białej rasy, która do tych tajemniczych ludzi się zbliży, pociągała niepomiernie ekscentryczną miss.

Powróciwszy z wyprawy do podziemnego królestwa, opowiada w pamiętniku z podróży Lady Wills swe wrażenia. Wylądowawszy wyruszyła pod eskortą wojskową automobilem w głąb Tripolisu. Okolice te bowiem są mało bezpieczne, grasują tam liczne bandy opryszków. Dojechawszy do gór, trzeba było przesiąść się na konika górskiego; niedługo dotarła do siedzib podziemnych ludzi.

Wtedy odesłała eskortę i sama zapuściła się w ten dziwny świat.

Doznała bardzo gościnnego przyjęcia i przez tydzień żyła życiem prawdziwej troglodytki. Zdumiona była, gdy zobaczyła jak licznie zamieszkałe są owe pieczary — całe miasta podziemne! Ludzie ci rysami twarzy nie różnią się wcale od Europejczyków — a nawet przewyższają ich niezmierną ich delikatnością. Skóra ich tylko ma koloryt lekko palonej kawy. Widziała tam młode dziewczęta o uderzającej wprost piękności.

Co do życia rodzinnego, to nie panuje tam zbyt uregulowane i moralne stosunki. I tak małżeństwo jest traktowane jako czysty interes finansowy. Jak w przeważnej zresztą części szczepów afrykańskich, posag jest zupełnie zbyteczną rzeczą dla panny; nie ona go wnosi mężowi ale właśnie narzeczony kupuje swą przyszłą żonę płacąc za nią rodzicom. W miarę urody i wartości jako pracownicy cena oblubienicy oczywiście wzrasta. Gdy jednak okaże się że żona nie odpowiada panu mężowi, może ją każdej chwili odesłać rodzicom. Ci ostatni nie tylko muszą ją przyjąć z powrotem ale jeszcze zwrócić niezadowolonemu małżonkowi wyłożoną za nią opłatę.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Liszka. Wschód słońca 6.47, zachód 4.40. Wschód księżyca 1.23, zachód 10.58.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** TEATR MIEJSKI. Czwartek, dnia 26 października wieczorem o godzinie 8-mej po raz czwarty: „Wesoła Lola".

Piątek, dnia 27 października wieczorem o godzinie 6 po raz ósmy „Kościuszko pod Racławicami", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 28 października po raz pierwszy: „Gorąca Krew", komedja w 3 aktach Fiałkowskiego oraz „Dożynki" ze śpiewami i tańcami.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W czwartek, dnia 26 października zabawi po raz czwarty: „Wesoła Lola" licznie zebraną publiczność, która gorąco oklaskuje głównych wykonawców. Śpiewy i tańce cieszą się nadzwyczajną wziętością, a najwięcej do śmiechu pobudza bajeczny typ żonkosia, zdradzającego stale swą żonę — w wykonaniu p. Jóźwickiego. W **piątek** o godzinie 6-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej, cieszący się niebywałym powodzeniem „Kościuszko pod Racławicami". Jest to już drugie przedstawienie tej sztuki dla młodzieży szkolnej, w zeszłym tygodniu dużo odeszło nie otrzymując już biletów, dlatego radzimy wczas zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży. W **sobotę** premjera nadzwyczaj miłej komedji Fiałkowskiego „Gorąca Krew". Rzecz osnuta na tle intrygi miłosnej, w jasnym pogodnym otoczeniu wiejskiego zakątka, doskonała w ujęciu, przepiękna w formie, przybrana w ramy zieleni i słońca, rozpogadza najsmętniejszego widza, na zakończenie „Dożynki" ze śpiewami i tańcami

R. C.

—** **Rozporządzenie władzy duchownej w sprawie naczyń złotych i srebrnych po kościołach.** Jak wynika z wiadomości podanych w ostatnim czasie przez nasze gazety, nie ustawają kradzieże po kościołach. Wiele naczyń, kielichów i monstrancyj, przedstawiających wielką wartość nie tylko pieniężną ale także i artystyczną i historyczną, zginęło bezpowrotnie z wielką szkodą dla majątku narodowego, ale także dla historji sztuki w Polsce. Względy powyższe skłoniły władzę duchowną do wydania następującego rozporządzenia:

„Nie ustające aż dotąd napady zbrodnicze na kościoły, połączone prawie zawsze z beszczeszczeniem Najśw. Sakramentu, wykazały konieczność usunięcia kosztownych naczyń liturgicznych z tabernaculum, będących przynętą dla żądnych łupu zbrodniarzy i zastąpienia ich na razie puszkami bezwartościowemi. W tym celu rozporządzamy, aby od 1 października br. począwszy, wszyscy rządzcy kościoła zaopatrzyli się w cyborja szklane, a wszelkie naczynia srebrne bez wyjątku z tabernaculum pousuwali.

Szklane cyborja, wykonane z naszego polecenia, nabyć można w cenie około 5 000 marek z firmy Huta szklana Inowrocław.

† Edmund, Kardynał-Arcybiskup".

—** **Ofiary na biednych.** Pan Dyrektor Poszwiński złożył w imieniu Drukarni Pomorskiej na moje ręce dla biednych miasta Grudziądza 50 000 marek, zamiast wieńca na trumnę śp. A. Ventzkiego. Niniejszem dziękuję ofiarodawcy za złożoną ofiarę.

Prezydent miasta Grudziądza, Włodek.

—** **Walne Zebranie Członków Koła Przyjaciół Harcerzy w Grudziądzu** odbędzie się dnia 30 października w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem w auli Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza. Na porządku dziennym: 1. Zagajenie, 2. Sprawozdanie z działalności całorocznej. 3. Sprawozdanie kasowe, 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Podwyższenie wkładek, 6. Wolne głosy i dyskusja w sprawach harcerskich.

Ze względu na ważność sprawy rozwoju drużyn harcerskich w naszem mieście prosimy najuprzejmiej, ażeby prócz członków Koła Przyjaciół Harcerzy wzięli udział w Walnem Zebraniu wszyscy ci, którym harcerstwo polskie nie jest obce i którzy mu sprzyjają. — Zarząd Koła pragnie gorąco widzieć na sali wielebne Duchowieństwo — sfery rodzicielskie i nauczycielskie oraz wojskowe.

Wzajemne porozumienie się i wypowiedzenie w kwestjach przyszłego prowadzenia drużyn harcerskich w naszem mieście pod opieką życzliwą łaknajszerszych warstw społeczeństwa uważamy za niezbędne i gorąco prosimy o poparcie czynne naszych usiłowań — by każdy harcerz w Grudziądzu był chlubą naszą.

Za Zarząd Koła Przyjaciół Harcerzy
sekretarka: Helena Kunertowa.

—** **Bal Czerwonego Krzyża w Nowej-Wsi.** — Jak wczoraj donosiliśmy odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm. Bal ten miał się odbyć w końcu sierpnia, lecz z powodów niezależnych od organizatorów termin jego musiał być przełożony na czas późniejszy.

Zaznaczyć należy, że jest to ostatnia zabawa w Nowej Wsi w tym roku. Przygrywać do niej będą na zmiany 2 orkiestry wojskowe, co da możność wytańczenia się na nadchodzący adwent. Początek zabawy o godzinie 8-mej wieczorem.

Bufet obficie zaopatrzony prowadzić będą członkowie Czerwonego Krzyża.

Nadzwyczaj tanie bilety wstępu napewno zachęcą także liczne grono Grudziądzan do wzięcia udziału w tej zabawie tanecznej. Bilet zwykły 600 marek, dla członków Czerwonego Krzyża 400 marek, dla wojskowych 300 marek.

—** **Ostre przymrozki** mamy od kilku dni. Z rana dachy pokryte szronem, kałuże pomarszone cienką płytą lodową. Zima nadchodzi — węgiel drożeje. — Oby nie była za ostra!

—** **Znajomość geografji pruskiej urzędów Rzeszy** niemieckiej jakoś na przekór kwidzyńskiej „Weichselzeitung" bardzo kuleje.

Świstek ten już po raz drugi w krótkim czasie zwraca się do berlińskiego rządu i to energicznie z uwagą, że Kwidzyn nie leży w Polsce.

W tych dniach prezydjum policji w Kwidzynie otrzymało urzędowe pismo od urzędu informacyjnego dla odszukania zaginionych żołnierzy i grobów żołnierzy niemieckich w Berlinie z adresem:

„Wojewodschaft Pommerellen — Dem Polizeipraesidium Marienwerder, Kwidzyn, Polen". — W dodatku urząd ten nalepił znaczek 20-markowy (zagraniczna przesyłka).

Cierpliwość „Weichselzeitung" się wyczerpała i zapytuje się rządu centralnego, czy aby choć jeden urząd niemiecki wie, że Kwidzyn leży w Niemczech. Biedne Niemcy!

—** **Kurs pielęgniarek.** Z dniem 2 stycznia r. 1923 rozpocznie się w zakładzie Krajowej kliniki dla kobiet i szkoły położnych w Poznaniu, ulica Polna 17, trzymiesięczny kurs dla pielęgniarek. Koszta uczestnictwa w tym kursie wynoszą przy wolnem utrzymaniu i pomieszkaniu dla osób: a) z województwa poznańskiego 100 000 marek polskich, b) z poza województwa poznańskiego 150 000 marek polskich. Bliższych informacji co do wspomnianego kursu udziela dyrekcja zakładu. Na odpowiedź dołączyć należy znaczek listowy.

—** **Leczenie emerytów.** Sprawę pomocy lekarskiej dla emerytów wojskowych reguluje ustawa emerytalna (Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, p. 616 nr. 68/22), której art. 26 brzmi:

Art. 26. Emeryt wojskowy ma prawo korzystania z ulg sanitarnych, jakie przysługują wojskowemu zawodowemu w czynnej służbie, jako to: bezpłatnej porady wojskowo-lekarskiej w ambulatorjach wojskowych, bezpłatnego pobierania lekarstw w aptekach wojskowych leczenia szpitalnego w szpitalach wojskowych na warunkach określonych dla wojskowych zawodowych w czynnej służbie, jako też korzystania z ulg przy sezonowych opłatach w razie kuracji w państwowych zakładach kąpielowych i uzdrowiskach, przy zachowaniu warunków, jak u wojskowych zawodowych w czynnej służbie.

—** **Ważne dla marynarzy.** Z powodu nadchodzących licznych zapytań co do możliwości wstąpienia na służbę do polskiej floty handlowej, ministerjum przemysłu i handlu informuje, iż obecnie, z powodu, małego na ogół zapotrzebowania, reflektanci nie mogą liczyć na przyjęcie ich na statki polskie, gdyż Pomorze polskie samo zazwyczaj daje dostateczną ilość zgłaszających się i już wykwalifikowanych marynarzy, których się przyjmuje, w tych nielicznych wypadkach, kiedy na naszych statkach handlowych zachodzi ku temu potrzeba. W razie kupienia nowych statków i większego zapotrzebowania załogi dla nich ministerjum przemysłu i handlu będzie o tem ogłaszało w dziennikach. Co do wstąpienia na statki zagraniczne — jest to rzecz prawie niemożliwa, gdyż dla wstąpienia na statki zagraniczne konieczną jest znajomość języka tego państwa, pod którą banderą statek pływa, jak również języka angielskiego. Z powodu jednak tego, iż bezrobocznych marynarzy w każdym porcie obecnie znaleźć można z łatwością — otrzymanie miejsca na statku zagranicznym nosić może tylko charakter przygodny.

Wszystkich posiadaczów świadectw z ukończenia szkół handlowych morskich w b. trzech zaborach wzywa się do złożenia swych atestatów w ministerjum przemysłu i handlu, departament marynarki handlowej lub w urzędzie marynarki handlowej przy komisarjacie generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku — celem zapowyższe osób, mających stopnie oficerskie.

—** **Do byłych funkcjonarjuszy niemieckich.** Ministerjum skarbu zażądało od min. spraw wojskowych nadesłania dokładnych wykazów byłych funkcjonarjuszów niemieckich, przyjętych do służby polskiej, z podaniem nazwisk, imion, stanowisk służbowych obecnych i dawnych oraz czasu przebytego na służbie polskiej i niemieckiej. Wykazy te są potrzebne do rokowań z Niemcami. Rozkaz dotyczy również oficerów i podoficerów zawodowych.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Ćwiczenia sokole odbywają się jak następuje: **Oddział żeński** we wtorki i czwartki w gimn. żeńskim przy ul. Groblowej, dla młodzieży od godz. 6—7, druhny od 7—9. — **Oddział męski** we wtorki i piątki w szkole przy ul. Brackiej, dla młodzieży od godz. 6—7,30, druhowie od 8—10. — Wzywa się do licznego i punktualnego uczęszczania na powyższe ćwiczenia. — Nowi kandydaci mogą się zgłosić na każdej lekcji.

Czołem! J. **Ponczek**, naczelnik.

Z Pomorza.

—** **NOWA-WIEŚ.** (**Zebranie przedwyborcze kobiet**). W ubiegłą niedzielę dzięki obywatelskiej pracy p. **Stokowskiej** obywatelki Nowej wsi odbył się tutaj tłumny wiec przedwyborczy kobiet. Przybyły kobiety-obywatelki z Nowej wsi, Fortu Mestwina, Parska i Świerkocina. Jako referentka z ramienia bloku Jedności Narodowej wystąpiła pani Kunertowa, która wskazała na olbrzymie znaczenie kobiet w obecnych wyborach do Sejmu jak i niemniej na ideały chrześcijańsko-narodowe, które winny ożywiać kobiety-wyborczynie. Referat p. Kunertowej przyjęły słuchaczki gorącym aplauzem, co świadczy dobitnie, że słowa nie padły na nieurodzajną opokę, lecz na żyzną glebę która wyda stokrotne owoce.

Niechaj więc kobiet w Nowej Wsi stanie się przykładem dla innych miejscowości w kraju i pobudzi do życia politycznego te czynniki, które do dnia dzisiejszego jeszcze drzemią.

—** **BRODNICA.** (**Nieszczęście z ręcznym granatem**). W piątek o godzinie 10 i pół bawiły się dzieci gospodarza Wasilewskiego wraz z wychowanką Nadolskiej na Miejskim Polu przy stodole W. i na nagromadzonej kupie kamieni znalazły do odciągnięcia przygotowany ręczny granat. 8-letnia córka Wasielewskiego schwyciła za sznurek i podała takowy po odciągnięciu swojemu 6-letniemu bratu. W tem granat eksplodował a odłamki pokaleczyły wszystkich troje.

6-letniemu chłopcu porozrywały odłamki brzuch do tego stopnia, że wnętrzności powychodziły. 7-letnia wychowanka N. utraciła ręce i odniosła niebezpieczne rany na całym ciele. Ostatnie córka W. została również pokaleczoną i poparzoną na nogach i całem ciele. Dzieci odstawiono do lazaretu miejskiego, gdzie pierwsi dwoje w niedługim czasie ulegli swoim męczarniom. Trzecia została dotychczas przy życiu. Po doniesieniu o nieszczęśliwym wypadku udał się Posterunek Policji Państwowej na miejsce i przeprowadził dochodzenia, że granat został podłożony przez złośliwego dotychczas niewykrytego osobnika z zemsty. Dalsze dochodzenia policyjne w biegu.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ.** (**Zjazd burmistrzów wielkopolskich**). W ubiegłą sobotę przez cały dzień obradował w magistracie zjazd burmistrzów wielkopolskich. Przewodniczył obradom p. Musiciak, burmistrz z Ostrowa. Na zjazd przybyli również przedstawiciele ministerstw: sprawiedliwości i skarbu. Przedpołudniowe obrady zajął referat wiceprezydenta miasta Poznania dra. Kiedacza o finansach miejskich, oraz bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, stwierdzając niezwykle krytyczny stan finansów miejskich, spowodowany stanowiskiem ministerstwa skarbu, które pozbawia miasta źródeł najpoważniejszych dochodów a przedewszystkiem opłat z podatku dochodowego. W końcu przyjęto rezolucję domagającą się przyznania miastom prawa pobierania tego podatku oraz przyznania im prawa do części podatku obrotowego. Nadto rezolucja domaga się, ażeby miasta mogły na rachunek tych podatków pobierać zaliczki.

—** **DOBRZYŃ n. Wisłą.** (**Samobójstwo przy legitymowaniu**). „Robotnik" donosi: W Dobrzyniu nad Wisłą miejscowy ksiądz proboszcz Lipka bardzo często gromił tych, co z punktu widzenia kościoła czynią źle, co nie podobało się niektórym parafjanom i przeciwko księdzu szemrali. Chodziły nawet głuche wieści, że ks. Lipka ma zostać zabity, wskutek czego przedsięwzięte były środki ostrożności.

W dniu 18 bm. przechodził patrol policyjny i wstąpił do restauracji Kalinowskiej w Dobrzyniu, gdzie zastano jakiegoś obcego człowieka, który w głośny sposób występował przeciwko księdzu Lipce, grożąc mu zemstą, wskutek czego patrol policyjny zażądał od niego legitymacji.

Jegomość ów wyjął z kieszeni portfel, rzuciwszy go na stół, mówiąc, że legitymacja jest w portfelu. Policjant wziął się do przeglądania portfelu i w tym momencie osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie. Jak się wyjaśniło, był to b. urzędnik magistratu miasta Płocka, Józef Szczepański, przy którym znaleziono legitymację członka partji N. P. R.

—** **LUBLIN.** (**Zgon przy powinszowaniu**). Uczenice 8-mej klasy gimnazjum w Lublinie urządziły obchód imienia nauczyciela. Wybrana z pośród nich delegatka Antonina Wojciechowska wzięła przygotowany prezent i podeszła do nauczyciela, żeby wygłosić powinszowanie. Nagle pobladła i upadła. Wezwany lekarz stwierdził zgon z powodu anewryzmu serca.

Echa napadu bolszewickiego. W dniu 23 października rozpatrywana była w miejscowym sądzie okręgowym sprawa przeciwko Michałowi Babisiakowi z Bytomia, który dnia 6 sierpnia 1920 bronił bolszewików i zachęcał do bolszewizmu. Babisiak został skazany na 8 miesięcy więzienia. Do skazanego zastosowano amnestję.

Rozmaitości.

× **PERU.** (**Gwałtowne trzęsienie ziemi**). Korespondent londyńskiego „Timesa" donosi z Limy, że niezwykle silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Araqutpa, w Peru. Wstrząśnienia podziemne trwały minutę i 30 sekund. Wieże kościoła katedralnego uległy częściowo zniszczeniu. Runęło też wiele domów. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Lima jest przerwana, wobec czego brak szczegółów o liczbie osób zabitych i ranionych.

× **MOSKWA.** (**Sfałszowanie 180 tryljonów rubli**). W Kijowie wykryto doskonale urządzoną fabrykę. która **wypuściła ni mniej ni więcej tylko 180 tryljonów rubli.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

KOMUNIKACJA.

— **Pomoc dla floty handlowej.** Polska flota handlowa ma kolosalne znaczenie dla rozwoju polskieg handlu zagranicznego, i wzmożenia siły ekonomicznej Państwa. Polska ma naturalnie warunki dla rozbudowy własnej floty handlowej. Ministerstwo Przemysłu i Handlu, chcąc poprzeć inicjatywę prywatną w rozbudowie własnych morskich linji komunikacyjnych. opracowało projekt ustawy o popieraniu polskiej floty handlowej. Projekt przewiduje finansową pomoc państwa dla towarzystw żeglugowych i przedsiębiorstw budowy okrętów. Ma się ona wyrazić w długoterminowych kredytach i bezzwrotnych subwencjach.

HANDEL.

— **Pozwolenie na wywóz mąki, przerobionej ze zboża zagranicznego.** W tej sprawie pisze „Dziennik Poznański": Obowiązujący zakaz wywozu mąki, o ile będzie stosowany bezwzględnie i nieracjonalnie, przyczynić się może do szkód ekonomicznych z powodu (choćby czasowego) wyeliminowania Polski, polskiego młynarstwa i polskiego rolnictwa z rynków światowych, jako dostawcy. Dlatego przynajmniej tam, gdzie motywy, które spowodowały wprowadzenie zakazu, nie wchodzą w grę, należy ułatwiać i umożliwiać pojawienie się Polski jako dostawcy na rynku zagranicznym. Jednym z takich przypadków jest, gdy Polska wywozi mąkę przerobioną ze zboża zagranicznego. Przez wywóz zboża z zagranicy i wywóz odpowiedniej ilości mąki, młynarstwo polskie już obecnie stać się może czynnikiem poprawy położenia gospodarczego Polski i w szczególności jej bilansu handlowego, zgarniając dla kraju nietylko zyski, płynące z pośrednictwa międzynarodowego, ale również zyski, płynące z zatrudnienia sił gospodarczych kraju przy przerobie zboża zagranicznego na produkt o wyższej wartości, w t. zw. obrocie uszlachetniającym.

Z drugiej strony taki wywóz mąki, któremu musi odpowiadać przywóz odpowiedniej ilości (ekwiwalentu) zboża, w niczem nie szkodzi konsumentowi krajowemu, nie uszczupla bowiem bynajmniej ilości, która będzie spożyta przez kraj i nie podnosi cen wewnętrznych.

Wychodząc z powyższych, całkiem słusznych założeń, departament przemysłowy ministerjum przemysłu i handlu przedstawił wniosek o udzielanie pozwoleń na wywóz mąki, a ile będzie udowodniony przez petenta przywóz odpowiedniej ilości zboża z zagranicy.

Wniosek zapewne będzie przyjęty, młynarstwo zaś krajowe i koła interesowane skorzystają z tego, przyczyniając się również do gospodarczych korzyści ogólnopaństwowych, Polska bowiem posiada lub może posiadać warunki do pośredniczenia między wschodem i południem, a zachodem i północą Europy, z jaknajwiększym dla siebie zyskiem.

— **Rozbudowa targów Poznańskich.** Magistrat poznański nabył pawilon Banku Handlowego na terenie Targów poznańskich. Prócz tego zamierzone jest wybudowanie hali wystawowej kosztem 200 miljonów marek. Hala ta ma być gotową przed otwarciem trzecich targów poznańskich, które odbędą się w czasie od 28 kwietnia do 4 maja 1923 roku.

— **Wystawa polska w Nowym Jorku.** Liga Przemysłu i Handlu, naczelna organizacja wszystkich polskich zrzeszeń przemysłowo-handlowych w Stanach Zjednoczonych zorganizowała wystawę wyrobów przemysłu polskiego w Nowym Jorku, 1452 Broadway. Wystawa ma charakter stały i służyć będzie jako reklama produktów polskich w Ameryce.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Poradnik teatrów i chórów włośc.** za sierpień br. zawiera artykuły dra. E. Kucharskiego: Molier (300 rocznicę), Romain Rollanda: Molier na scenie lud. (tłum. i objaśnił E. K.), K. Królińskiego: Makolągwa na urlopie, sztuka w 1 akcie, A. Chybińskiego: O obronę pieśni ludowej, E. Kucharskiego: Pożegnanie młodzieży stającej do wojska, Oceny i sprawozdania, Kronika, Korespondencje, Sprawy Związku, Książki i pisma nadesłane.

Prenumeratę (1 200 marek polskich do końca roku) przesyłać pod adresem: Poradnik Teatrów i Chórów Włośc., Lwów, ulica Mickiewicza 26.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Środzki